

## Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

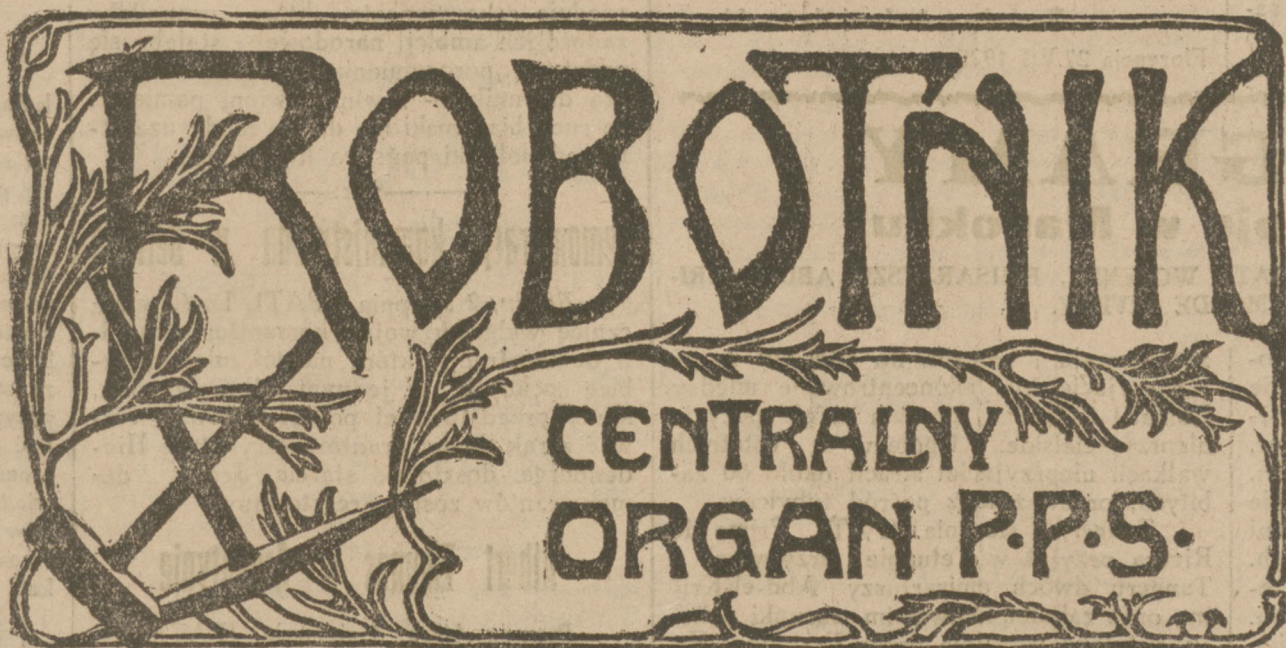
### Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem	
miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnośnienia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

## NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyckajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć	za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w N° niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

# Targ warzyw.

Znaczenie owoców i warzyw, jako pokarmu, uznane przez higienistów jeszcze przed odkryciem witamin, niedoceniane jest przez ludność miejską w Polsce.

Mięso, chleb, kartofle i nabiał oto artykuły, których cena przewyższaniem daje się we znaki spożywczy, dlatego też wahanie cen warzyw i owoców nie wywołuje u nas większego wrażenia wśród ludności, tem samem nie znajduje także odbicia w prasie ani właściwego przeciwdziałania ze strony władz.

U nas tylko było możliwe, by fachowa prasa ogrodnicza przez dłuższy czas dowodziła, że spożycie warzyw w Polsce jest niewielkie, gdyż warzywa są za tanie; szczególnie to dowodzenie pozostało prawie niezauważone.

Inaczej w krajach, w których spożycie warzyw jest znacznie większe, gdzie głównie na nich się opiera kuchnia całej ludności.

We Włoszech np. w roku bieżącym ceny owoców i warzyw znacznie wzrosły. Dla owoców daje się to wytłumaczyć niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi, które wpłynęły na zmniejszenie zbiorów oraz poniekąd zwiększeniem eksportu dzięki spadkowi waluty włoskiej.

Urodzaj warzyw jednak w tym roku bynajmniej nie jest gorszy, niż lat poprzednich, a spadek lira nie wpłynął dotychczas wcale na podniesienie płac robotniczych we Włoszech, nie powinien więc się być także odbić na cenie warzyw. Podniesienie tej ceny należy więc całkowicie przypisać działaniom sprzedawców.

To też natychmiast muncypalności wielkich miast — niezależnie nawet od tego, czy pochodzą one z wyborów, czy są mianowane przez Rząd — zajęły się sprawą przeciwdziałania tej podwyżce cen warzyw.

Należy przytem podkreślić ciekawe zjawisko. W Warszawie jesteśmy zdania, iż stworzenie jednego centralnego hurtowego targu warzyw i owoców, na którym zbieraliby się wszyscy producenci podmiejscy i hurtownicy, doprowadzający owoce i warzywa ze stron dalszych, winno wpłynąć dodatnio na ukształtowanie się cen.

Sądymy, że skoncentrowanie targu w jednym miejscu, zwiększy konkurencję sprzedawców i jednocześnie ułatwi kontrolę władz miejskich nad spekulacyjnymi ich zakusami.

Większe miasta włoskie — Rzym, Mediolan, poniekąd i Genua posiadają takie jedyne hurtowe targowiska warzyw i owoców. Wzorem tych miast idąc, Warszawa chce stworzyć podobny targ na Woli.

Sprawa ta jednak, choć zdecydowana przez Radę Miejską już wiele lat temu, prawie że się nie rusza. Dekret wyłączeniowy w stosunku do terenów, niezbędnych dla urzeczywistnienia projektu został uzyskany już dawno, ale miasto dotychczas do zakupu terenów nie przystąpiło.

Otóż Włosi stwierdzili obecnie, że skoncentrowanie targowiska w jednym miejscu, wprawdzie ułatwia kontrolę władz, ale w wyższym jeszcze stopniu ułatwia zmonopolizowanie.

Tej właśnie zmonopolizacji działające miejsca we Włoszech obecną nieuzasadnioną podwyżką cen warzyw, równoległą do uzasadnionej podwyżki cen owoców i dla przeciwdziałania tej spekulacyjnej zwyżce, między innymi proponują tworzenie w różnych dzielnicach miasta hurtowych targów okręgowych.

Trzeba sobie jednak zgóry powiedzieć, że jest to środek, który musi zawieść.

Przy dzisiejszym rozwoju środków komunikacyjnych (samochody i telefony) oraz przy opanowaniu pewnych gałęzi handlu przez solidarnie „pracujące” grupy, niema sposobów technicznych zapobieżenia t. zw. zmonopolizacji handlowej.

A raczej istnieje tylko jeden istotny sposób — jest nim rozwój muncypalnego handlu i muncypalnej produkcji.

O miejskim handlu owocami i warzywami muncypalności Mediolanu i Rzymu myślą poważnie, mając zamiar sprowadzać dla sprzedaży na targu produkty bezpośrednio z południowych Włoch.

Będzie to miało oczywiście większe znaczenie niż rozdział handlu hurtowego na kilka targowisk.

Doświadczenia włoskie nie powinny powstrzymać Warszawy od jaknajwyższej realizacji projektu stworzenia tymczasem jednego dogodnego targowiska dla owoców i warzyw.

Trzeba się z tem liczyć, że takiego

targowiska miejskiego Warszawa dotąd nie posiada.

Dlatego, by pociągać sprzedawców w większej ilości, trzeba im dać wszystkie możliwe najlepsze techniczne warunki dla dowozu, przechowania i sprzedaży produktu.

Projekt targu na Woli powinien więc być jaknajprędzej urzeczywistniony.

Trzeba jednak mieć świadomość, że urzeczywistnienie tego projektu nie wystarczy dla zabezpieczenia ludności Warszawy tanich warzyw.

Zarząd Warszawy będzie miał wpływ na cenę warzyw tylko wtedy, gdy powróci do polityki, zainicjowanej w swoim czasie przez Agril.

Trzeba, by tereny podmiejskie przestały być traktowane jedynie jako źródło dochodu dla miasta i produkowały znikome w stosunku do potrzeb miasta ilości zbóż, lub też były oddawane w dzierżawę. Trzeba, by stały się one znowu miejscem produkcji warzywniczej i by warzywa miejskie, w ilości mogącej zaważyć na rynku były sprzedawane bezpośrednio przez miasto.

Teodor Toeplitz.

# Na marginesie podróży.

(Korespondencja własna)

Gdy pociąg wiedeński wśród malowniczych Alp Karyńskich, tak przypominających mi nasze Tatry, przedarł się przez nieskończoną ilość tuneli i wypadł do słonecznej Lombardii, olśniła mnie tysiącem barw, jarzącem światłem myśl — Italia. Marzenia narazie realizują się, przyoblekają formy. I jednocześnie niepokojące pytanie: czy Italia mych snów nie okaże się piękniejszą od Włoch prawdziwych — czy, słowem, nie straci na tej realizacji?

Obawy moje okazały się jednak płonne. Gdy przed oczami moimi wykwitła Wenecja, jak wysnione jakieś marewo w pustyni, zrozumiałem, czemu to Włochy zostawiają takie niezatarte wrażenie, czemu Goethe czuł się tu najlepiej, czemu artyści wszystkich krajów pielgrzymują do tego Eldorado piękna... Pisać o Wenecji? Poraz setny i tyśiączny powtarzać miliony komunałów o placu św. Marka, Pałacu Dożów i Piazzecie? Unosić się nad czarem tego miasta przeszłości, jakby śniącego wciąż o czasach dawno minionych, kiedy to doża zaślubiła błękitne morze, jak najcudniejszą oblubienicę?

Nie — oczywiście powtarzać tego nie należy. Wiele już osób opisało to lepiej ode mnie. Chcę tylko się podzielić garścią wrażeń najzupełniej osobistych. Sądzę bowiem, że każdy opuszczając ten kraj, zostawi w swej pamięci Italię swoją własną, nieraz różniącą się bardzo od obrazu utrwalonego w myślach innych ludzi.

Przedewszystkiem więc na wstępie uderzyła mnie jedna rzecz. Niezwykły napływ turystów — Niemców. Nowe najście Germanów. Po zwycięskiej wojnie Włochom grozi istny zalew przez niemiecką. Słyszę tu różne języki, ale przeważa głównie niemiecki. Wszędzie charakterystyczne postacie dobrze zbudowanych blondynów z lornetką, przewieszoną przez ramię, i bedekerem w ręce. Aż się niedobrze robi, patrząc na tę czerwono oporną kszątkę, wskazującą dokładnie, czego nie wolno ominąć, gdzie nale-

ży wyrazić przepisana ilość okrzyków zachwytu, gdzie się łkarni gołębie, a gdzie można kupić najtaniej wyroby mozaikowe. Rzućcie do kanałów, ludzie, te książki. Więcej samodzielnosci!

Słońce jak rozżarzona kula bilardowa toczy się po bliskim suknie nieba.

Upał nie do wytrzymania. Ale włosy mają mnóstwo napojów oświeżających. Wprost podziwiam wynalazczość ich pod tym względem. Oprócz pocziwej naszej wody sodo-wej, piwa i lemonjady — obfitość lodów, sprzedawanych za becen, świetne kokosowe mleko, oranżada, t. zw. granite, to jest lód tłuczony, zaprawiony jakąś słodką esencją — słowem, picie — do wyboru. Człowiek pcha więc w siebie mnóstwo tego rodzaju przysmaków, aby potem parować i wchłaniać w siebie na nowo świeżą porcję „cocca” lub „gelati”.

Zato wieczorem jest przyjemniej. To też całe miasto wylega na ulicę. Plac św. Marka wygląda jak olbrzymia sala, posiadająca jedyny w swoim rodzaju sufit — czarną krepę nieba z błyszczącymi guzami gwiazd. Odbywa się też tu do północy promenada. W obu dawnych prokuratorach kawiarnie przepelnione. gra muzyka, stoliki wszystkie zajęte. A środkiem placu snują się tysiące cudzoziemców, rozbrzmiewa wielojęzyczna gwar, istna wieża Babel. A na schodach kościoła leżą lazzaroni, z pogardą wyższości spoglądając na ten tłum „foresto”, jak weneccjanie nazywają cudzoziemców (zamiast literackiego „forestiero”). Oni czują się rzeczywistymi panami, co nie przeszkadza im przyłada sposobności wyłudzić od tychże „foresto” kilkadziesiąt centymów.

Rzeczywiście takiego naciągania, jak tutaj, nie widziałem dotąd nigdzie. Na każdym kroku czucha na cudzoziemców cicerone, nie dając ani chwili samotności, wciąż narzucając się swoją uprzejmą gotowością dawania wszelkich informacji. Przypomina mi się w tem miejscu śmieszny incydent, jaki miał miejsce ze mną już nie w Wenecji

## W dzisiejszym numerze:

TARG WARZYW. Teodor Toeplitz.

NA MARGINESIE PODRÓŻY PO WŁOSZACH. Kazimierz Andrzej Jaworski.

NA LINII OTWOCK-WARSZAWA O MAŁO NIE NASTĄPIŁO ZDERZENIE POCIĄGÓW.

Z WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH. ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ REPREZENTACJI PRAGI I WARSZAWY ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYNIKIEM 3:2 NA KORZYŚĆ PRAGI.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE: „Złota ciocia” w Teatrze Małym. Karol Irzykowski.

ODCINEK: MARJAN ABRAMOWICZ. K. Pietkiewicz.

wprawdzie, lecz później we Florencji. Szukałem ulicy, prowadzącej do kościoła S. Croce. Zapytałem jakiegoś waszecia na ulicy, który zaofiarował się poprowadzić mnie do tego miejsca. Przekonany byłem, że jego moc pragnie sobie lira zarobić, tak już do tego byłem przyzwyczajony. Doszedłszy do tego kościoła, podziękowałem mu grzecznie, poparłszy swą wdzięczność monetą, wsuniętą do ręki. Jakżeż mi się zrobiło przykro, gdy pan ów, zwrócił mi pieniądź, mówiąc, że jest medico — lekarzem! Przeprosiłem go najmocniej, ale któż mógł taki casus przypuścić?...

Byłem w Wenecji i w kinie. Przecież Harold Lloyd był moim jedynym znajomym z Polski, jakiego dotąd tu spotkałem. Obrazy wyświetla się pod gołym niebem, po kinie następuje część kabaretowa. Podziwiałem zachowanie się publiczności, która podchwytowała melodię piosenki i potem śpiewała ją razem z aktorem. A później tę samą piosenkę słyszałem śpiewaną chórem na ulicy.

Żywa natura południowa nie zna hamulców. Zauważyłem to w operze na Cyruliku Sewilskim. Oklaskują każdą arję, zmuszając nawet aktora do bisowania. Zresztą opera nie cieszy się frekwencją, może tylko latem, ale uczęszczają do niej sami znawcy, którzy potem namiętnie wygwizdują lub nuca różne melodie.

Ciekawe są ulice w Wenecji. Przyzwyczaiło się do tego, że się mówi, iż to miasto, leżące na wyspach, zamiast ulic ma tylko kanały. Nieprawda! Są ulice i to nadzwyczaj ożywione. A charakterystyczną cechą ich jest wyłącznie ruch pieszy. Nie widziałem w czasie pięciodniowego pobytu w Wenecji ani jednego konia, ani jednego roweru. Tylko tłumy publiczności przewalają się przez Mercerie do Rialto.

Mówiąc o Wenecji, nie można nie wspomnieć o Lido. Małe stateczki parowe t. zw. vaporetty, kursujące pomiędzy stacją i Lido, przewożą tysiące osób, żądnych oświeżającej kąpieli w Adriatyku. Prócz tego kursują od Riva degli Schiavoni większe statki. Na plaży znów gwar wielojęzyczny, dużo śmiechu i słońca. Morze jest błękitno-urocze i wabi do swego wnętrza... Zresztą jest ciepłe, o wiele cieplejsze od Bałtyku. Ludzie kąpią się radośnie w morzu, a potem opalają się na słońcu. Prawdziwa fabryka muryznów. Wszyscy mają na brązowo opalone ciała; oczywiście punktem honoru jest opalić się jak najwięcej.



Wenecja i Lido — to były dwie forpocztę włoskie, które od razu podbiły moje serce dla Italji. Nie mogłem tu jednak dłużej ba-  
wić, mając wyznaczoną marszrutę. 26-go

wyruszyłem przez Padwę do Florencji. Ale o tem już kiedyś indziej.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Florencja 27.VII 1925.

## TELEGRAMY

### Na placu boju w Marokku

FRANCUSKI I HISZPAŃSKI KOMUNIKATY WOJENNE. EMISARJUSZE ABD-EL-KRIMA U PRIMO DE RIVERY.

Fez, 2 sierpnia. (PAT). Francuski komunikat wojenny: Samoloty francuskie bombardowały poszczególne placówki nieprzyjacielskie w okręgu Dżebal i Sarsar, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Grupa ruchoma zaatakowała skutecznie nieprzyjaciela pod Ain Busaissa. Rfieni pozostawili na placu boju 150 zabitych. Na odcinku centralnym — spokój. Szczepły tubylcze zajmują się tam pracą na roli. Zaopatrzyliśmy w żywność szereg posterunków francuskich.

Madryt, 2 sierpnia. (PAT). Komunikat oficjalny. Kolumna wojsk hiszpańskich

zaatakowała i zmusiła do odwrotu grupy nieprzyjacielskie, skoncentrowane między Bulharil i Tauriat, poczem zajęła pozycje nieprzyjacielskie. Ogółem w ostatnich walkach nieprzyjacieli stracił około 60 zabitych, przeważnie z pośród tubylców.

Tanger, 2 sierpnia. (PAT). Primo de Rivera przyjął w Tetuanie przybyłych z Tangeru dwóch emisariuszy Abd-el-Krima oraz zakomunikował im warunki pokoju, ustalone wspólnie przez Francję i Hiszpanję. Emisarjusze odjechali niezwłocznie i powrócą do Tangeru jeszcze w dniu dzisiejszym.

### Minister Skrzyński odjeżdża w środę do Europy

New-York, 2 sierpnia. (PAT). Minister Skrzyński przyjechał tu onegdaj wieczorem. Wczoraj wieczorem minister przemawiał przez radio do ludności amerykańskiej, w poniedziałek zwiedzi Filadelfję, w wtorek zś, t. j. ostatni dzień pobytu w Ameryce spędzi minister na rozmowach z wybitnymi przedstawicielami nowojorskich kół gospodarczych. W środę rano minister odjeżdża do Europy.

New-York, 2 sierpnia. (PAT). W ogłoszonym tu przez radio przemówieniu do ludności amerykańskiej min. Skrzyński opisał wrażenia ze swego dotychczasowego pobytu w Stanach Zjednoczonych, które opuszcza z żalem. Minister wspominał, iż przybył do Ameryki w celu wyra-

żenia wdzięczności narodu polskiego dla narodu amerykańskiego; podkreślił uczucia przyjaźni, jakie żywi Polska dla Ameryki oraz wspólność aspiracji obu narodów. Minister zaznaczył, iż we wszystkich miastach amerykańskich, które zwiedzał, spotykał opłaków z pochodzenia, zajmujących wysokie stanowiska w służbie publicznej, handlu i przemyśle. Przemówienie swe zakończył minister podziękowaniem narodowi amerykańskiemu za niezwykłe przyjęcie, jakiego doznał, oraz wyraził radość z powodu tego, iż miał możliwość wejścia w osobisty kontakt z prezydentem Stanów Zjednoczonych oraz wybitnymi osobistościami amerykańskimi.

### Zbliżenie litewsko-białoruskie

Kowno, 2 sierpnia. (PAT). Podczas zebrania białoruskiego w Kownie została przyjęta następująca rezolucja: Zebranie białorusinów wita z radością próby społeczeństwa litewskiego ustalenia dobrych stosunków z białorusinami i rozpoczęcia nanowo wspólnej walki przeciwko zajęciu przez polaków Wilna i innych ziem litewskich i białoruskich. Zebranie uchwala popierać wszelkimi siłami te próby, o ile będą one szczerze i poważne i będą opierać się na zasadzie równości obu stron. Zebranie wyraża przekonanie, że nowy ten kierunek będzie popierany przez całe społeczeństwo litewskie bez względu na ugrupowania partyjne.

Następnie uchwalono zwołanie II powszechnej konferencji białoruskiej oraz wysłano depesze z pozdrowieniami do organizacji białoruskich zagranicą i do przewodniczącego Związku Obrony Wilna, Bierżyski. Na czele komitetu białoruskiego stanęli: Hołowiński, Jakowiuk i Gruznoj.

Ryga, 2 sierpnia. (PAT). Wychodząca tu gazeta białoruska „Hołos Białorusa” pisze w następujący sposób o zbliżeniu litewsko - białoruskiem. Utworzenie towarzystwa litewsko - białoruskiego jest objawem pomyślnym, lecz do zupełnego porozumienia jest jeszcze daleko. Białorusini nie mogą zadowolić się jedynie pięknymi

obietnicami. Za to, co się stało przed rokiem, białorusini powinni otrzymać odpowiednią rekompensatę, która uczyniłaby zadość ich ambicji narodowej i stałaby się podstawą porozumienia. Poza tem — zaznacza dziennik — litwini powinni pamiętać, że ruch białoruski nie da się nigdy uzależnić od polityki państwa litewskiego.

### Demonstracja komunistyczna w Berlinie

Berlin, 2 sierpnia. (PAT). Dziś, w rocznicę wybuchu wojny komunistki urządzili demonstrację, która naogół miała przebieg spokojny. W jednym tylko wypadku, kiedy przedstawiciel policji usiłował wyrwać z rąk demonstrantów karykaturę Hindenburga, doszło do starcia. Jeden z demonstrantów został aresztowany.

### Albert Thomas w Argentynie

Buenos Aires, 2 sierpnia. (PAT). Argentyńska partja socjalistyczna odbyła wielkie zebranie, zwołane na cześć przybyłego tu Alberta Thomasa, który w ogłoszonym przemówieniu scharakteryzował prace, dokonane przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Grupa anarchistów usiłowała przeszkodzić odbyciu zebrania, została jednakże przez socjalistów rozpedzona.

Przemawiając na bankiecie, wydanym na cześć Thomasa przez prezydium izby i senatu, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy podkreślił konieczność ostatecznego przystąpienia Argentyny do Ligi Narodów.

### Elsworth myśli o nowej wyprawie podbiegunowej

New-York, 2 sierpnia. (PAT). Wczoraj przybył tu słynny badacz bieguna północnego, Elsworth, który towarzyszył Amundsenowi w ostatniej jego wyprawie do bieguna. Elsworth oświadczył dziennikarzom, że podejmie ponowną próbę dotarcia do bieguna północnego w wyprawie, kierowanej przez Amundsen. Elsworth spodziewa się, że dochody ze sprzedaży filmów oraz odczytów pokryją wydatki, związane z przygotowaniem nowej wyprawy.

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. Aleksandrze Białczyńskim, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwójkiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Admistracji „Robotnika”, Warecka 7.

### Nieomal katastrofa kolejowa.

Wczoraj omal nie zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Na linii Otwock-Warszawa o godzinie 9 wieczorem wypuszczono ze stacji Falenica pociąg do Warszawy. Kiedy pociąg już był w biegu, maszynista dostrzegł na tym samym torze zjeżdżający pociąg w przeciwnym kierunku. Dzięki przytomności umysłu obu maszynistów, którzy natychmiast pociągi zatrzymali, uniknięto zderzenia. Pociąg, idący do Warszawy, cofnięto do Falenicy, dając drogę pociągowi, zjeżdżającemu ze stolicy. Publiczność, która ocalała niemal przypadkowo, rzuciła się na stację, by poszukać prawdopodobnego winowajcy całego zdarzenia — zawiadowcy z Falenicy. Jednak zawiadowca w obawie nieprzyjemnych skutków tej masowej wizyty pasażerów, zdenerwował i nie można go było nigdzie odszukać.

Należy mniemać, iż dyrekcja kolejowa nie przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego i ukarze z całą surowością winnego czy winnych lekkomyślnego kierowania ruchem. Szczęśliwe uniknięcie katastrofy nie może stać się powodem pobożania.

### Z Kasy Chorych m. Warszawy

Kasa Chorych komunikuje nam:

Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy z dn. 19.V 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, rozciągającej przymus ubezpieczenia w Kasach Chorych na wszystkie kategorie pracowników, z nielicznymi wyjątkami, kilka wielkich przedsiębiorstw w Warszawie usiłowało wyłamać się z pod obowiązującego prawa, celem uniknięcia należenia do Kasy Chorych.

Stanowisko takie doprowadziło do szeregu spraw sądowych.

Ostatnio właśnie, dnia 28 lipca r. b. przed sądem Apelacyjnym w Warszawie odbyła się sprawa z powództwa Towarzystwa Akcyjnego Warsz. Dróg dojazdowych żelaznych przeciwko Kasie Chorych m. Warszawy o uchylenie żądania Kasy Chorych m. Warszawy, w sprawie ubezpieczenia pracowników Dróg dojazdowych.

Po rozważeniu sprawy i wysłuchaniu rzecznika Kasy Chorych m. Warszawy, mec. R. Gerlicza, Sąd Apelacyjny, w składzie: vice-przesa J. Krajewskiego — Kukiela oraz sędziów: Andrzejkowicza i Leskiewiczza, postanowił: zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego uchylić i powództwo Tow. Akc. Warsz. Dróg dojazd. oddalić, z zasądzeniem od tegoż T-wa na rzecz Kasy Chorych 714 zł. 25 gr., tytułem zwrotu kosztów.

Powyższy wyrok stanowi bezapelacyjną interpretację zacytowanej na wstępie ustawy o Kasach Chorych, do których bezwzględnie muszą należeć wszyscy pracownicy.

Motywy wyroku będą ogłoszone dn. 11 sierpnia r. b.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

## Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

### Indywidualność, życie i czyny.

Na senatora rozmowa ta wywarła duże wrażenie. Po-  
dając na pożegnanie rękę, zapewnił Marjana, że doskonale go zrozumiał i wie teraz, że przy swojej uczciwości i przekonaniach — nie mógł inaczej się zachować. Być może, iż umiejętnie i przychylnie przedstawienie przez niego całej tej sprawy w sferach decydujących przyczyniło się, że nie miała ona złych następstw dla Marjana.

Czyn jego, odosobniony i samotny, spełniony w tak ciężkich warunkach niewoli i zależności, wymagał dużo inicjatywy pioniera, gotowości do wszelkich ofiar w imię *Honoru Rewolucjonisty*. Tak w więzieniu jak i na zesłaniu stoi on zawsze na jego straży.

Honor? Przesąd i przeżytek zamierzchłej przeszłości? Ogólnik o nieustalonej treści i wielorakiej wartości etycznej społecznej? A jednak czynnik, tkwiący korzeniami głęboko w interesach oddzielnych grup i mający takąż jak one wartość społeczną. Dla tych zaś, którzy walczą o ideały — staje się on cnotą istic rycerską, skrótem pojęć i rozumowań, zrodzonych przez uczucia i instynkty płynące ze źródeł podświadomości duszy ludzkiej. Ocenia on położenie i nakazuje postępek nieraz trafniej i prędzej, niż zawiłe, ciężkie i omyłne rozumowania intelektu. Omyłki — jak na „Pawiaku” — stają się niemożliwe przy nim.

Abramowicz był uosobieniem tej cnoty rycerskiej i promieniował nią w postaci przemożnej sugestji na otoczenie...

Wśród więźniów politycznych w „Krestach”, czyn Marjana wywarł wielkie wrażenie i wywołał powszechny dla niego szacunek. Znaczenia jego nie umniejsza fakt, że nie znalazł on natychmiast naśladownictwa, bo kroki trudne naśladowane są nie natychmiast i nie przez wszystkich, lecz dają owoce dopiero w przyszłości.

Biegła też fama o nim daleko poza mury więzienia, wzbudzając sensację. Polacy w Petersburgu czuli się dumni z jego postępku, w którym wyczuwało się nieugiętość ty-

9)

tana. Jedno z następstw owej sławy odegrało ważną rolę w całym późniejszym życiu Abramowicza, gdyż dzięki niej uzyskał szczerą przyjaźniółkę a później żonę w pannie Maryli Gruszczyńskiej.

Jako członkini tajnego Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym w Petersburgu, zachwycona jego czynem, wzięła go, nieznanego, specjalnie pod swoją pieczę. Opiekowała się zań można było tylko w roli narzeczonej, rząd bowiem, izolujący starannie więźniów, w sprawach matrymonjalnych nie czynił wielkich przeszkód ze względu na interes załudnienia obszerne państwa. Tytuł więc narzeczonej wykorzystywano i fikcyjnych narzeczonych zdarzało się sporo.

Przez pannę Marylę Marjan zaczął otrzymywać pomoc, książki i wieści z kraju o PPS. i „Robotniku”. Z czasem, narzeczeństwo fikcyjne zamieniło się na rzeczywiste.

Rodzice Marjana wystarali się dla syna, by, przed ukończeniem terminu, przeniesiono go z „Krestów” do „Taganki” (więzienie) w Moskwie. Tu otrzymał on pozwolenie na ożenienie się z panną Gruszczyńską i zabranie żony ze sobą na Syberję.

Władze więzienne jednak mściły się na nim w dalszym ciągu za jego „krnąbrność” i urządziły mu szykanę, wysyłając go z partją zesłańców na Syberję przed wzięciem ślubu z narzeczoną, samego.

Z Niżnego Nowgorodu, skąd miał płynąć na statkach Wolga, Marjan wysłał protest, na skutek którego wrócono go do Moskwy. Tu spędził jeszcze jedną zimę w więzieniu przesyłkowym w „Butyrkach”.

#### 7) Nasze spotkanie się z Abramowiczem.

W końcu grudnia 1896-go roku wysyłano z Warszawy na Syberję via Moskwa „partję” zesłańców politycznych. Punktem zbornym, gdzie organizowano ową „partję”, było więzienie przy ul. Pawiej — t. zw. „Pawiak”, kedy też i mnie z Jankiem Stroczeckim przesiedlono z Cytadeli.

Niebawem nadciągnęła z Łodzi grupa robotników esdeków (10 osób) \*) i zaraz nazajutrz, po przyłączeniu jeszcze dwóch miejscowych robotników — esdeków (Pietraszka i Włostowskiego), wyprawiono nas wszystkich

\*) Promiński, Stomiński, Hemer, Konicki, Plichowski, Rózański, Czekalski, Wolniakiewicz — synowiec, Wolniakiewicz — stryj — vel „zegarmistrz” i Nowak — przeważnie tkacze.

na zimowanie do Moskwy. Robotnik Paliński i student Leon Falski mieli wyruszyć w ślad za nami w następnych „partjach”.

Taka obłitość esdeckiego elementu robotniczego przy naszej pepeesowej skromnej dwójce inteligentkiej była później na Syberji powodem do szerzenia o PPS, złośliwej legendy, że „składa się ona tylko z inteligentów, wszyscy zaś robotnicy należą wyłącznie do SDKP. i L.”; w rzeczywistości zaś, ów stosunek liczbowy spowodowała okoliczność, że esdecy ówczesni wysypali się wszyscy, niemal bez ostatka, ocalałe zaś jednostki na prowincji przeszły do P. P. S.

My, stare wróble pepeesowe, którzy zjedliśmy ze sobą beczkę soli mądrości konspiracyjnej, potrafiłszy tak zorganizować się i zakonspirować, że, gdy nadeszła prowokacja, mogliśmy rozpocząć z nią walkę (w której padłem ofiarą). W dalszym ciągu już w Cytadeli, przy pomocy pocziwca Sidielnikowa\*\*), demaskowaliśmy bezlitośnie wszelkich zdrajców i prowokatorów i oczyściliśmy w ten sposób zupełnie atmosferę naszych stosunków z robotnikami — na Syberję zaś pojechało nas tylko dwóch.

Inaczej było u esdeków. Róża Luksemburg wysłała ze Szwajcarii tworzyć partję esdecką, dwóch żółtodziobych studentów: Ratyńskiego i Wesołowskiego. Zastali oni w Warszawie kilku doświadczonych robotników, ocalałych ze „Związku”, którzy się wkrótce „wspali” z powodu zastraszalej w ich stosunkach prowokacji. W Łodzi — znaleźli tylko elementy robotnicze zupełnie nie wyrobione i nie miarodajne, chociaż z nastrojem rewolucyjnym, wytworzonym przez wypadki poprzednie. Młodzieńcy nie wahali się stworzyć z nich organizacji kierowniczej. Zandarmom nie trudno było aresztować wkrótce tę całą grupę łódzką — z powodu jej niewyrobienia konspiracyjnego. — aresztowani zaś zaczęli na własną już rękę „sypać” i prowokować.

Wskutek tego — wpadł w Warszawie i Ratyński i Wesołowski i jeszcze trzeci i ostatni inteligent endeck, najmłodszy z nich, Pogorzelski. Z partji nie zostało nikogo.

(D. c. n.)

\*\*) Sidielnikow — pomocnik gospodarczy przy zawiadowcy Ł-gó Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, przez dobroć serca pomagał więźniom w ich stosunkach na wewnątrz i zewnątrz Cytadeli z narażeniem się własnem. Był wysłużonym, niższego stopnia wojskowym (nie żandarmem.)



## Sprawy skarbowe.

### Koniec marki polskiej.

Z dn. 31 maja r. b. marka polska została zupełnie wycofana z obiegu, poczem przystąpiono do niszczenia wycofanych banknotów.

Zniszczono (głównie w Włocławskiej Fabryce Papieru a częściowo w Wielkopolskiej papierni w Bydgoszczy) marek polskich na sumę 1,1/4 tynit. m. p. wagi 1,917.888 kg. Dla przewiezienia tego transportu zużyto 173 wagony, zawierające 16.939 skrzyń.

Papierem wpłaciły 159.622 zł, koszty wyniosły 104.173 zł, pozostało dochodu dla Skarbu 51.449 złotych.

Niszczenie odbywało się pod ochroną policji i pod kontrolą, złożoną z delegata Urzędu Skarbowego we Włocławku, z 2 delegatów miejscowego Oddziału Banku Polskiego oraz delegata Skarbu Głównego Banku Polskiego z Warszawy.

—:—:—

## Wyjaśnienie Magistratu otwockiego.

W sprawie wzmianki naszej p. 8 „Honorabne brudy w piekarniach otwockich”, Władze się tem nie przejmują — otrzymujemy wyjaśnienie poniższe Magistratu Otwockiego:

W dniu 13 lipca r. b. Otwocki oddział Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego wystosował do lekarza miejskiego Dra Mierosławskiego skargę na piekarnia Mokotowski, w którego robotnicy w miesiącu marca r. b. jakoby ujawnili szczyry w cieście. Dr Mierosławski zaraz po otrzymaniu wspomnianej skargi udał się do piekarni Mokotowskiej celem przeprowadzenia lustracji tejże.

W dniu 13 lipca rano Dr Mierosławski zreferował sprawę powyższą burmistrzowi m. Otwocka, który natychmiast zarządził przesłanie sprawy do miejscowego posterunku Policji Państwowej w celu przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Po odesłaniu sprawy do miejscowego posterunku Policji Państwowej przedstawiciele związku złożyli burmistrzowi m. Otwocka skargę na piekarnię Mokotowską, w której w sposób analogiczny treści, Burmistrz skargę tę przyjął i przesłał do policji w uzupełnieniu poprzedniej skargi.

Policja przeprowadziła dochodzenie, które już w dniu 20 lipca zostało przesłane do Sądu.

Nieprawdą jest, jakoby burmistrz przedstawicielom związku wyraził powątpiewanie co do tego, czy robotnicy są uprawnieni do mieszania się do spraw higieny w piekarniach, zwrócił im tylko uwagę że jeżeli coś podobnego ujawnili, to należało zakomunikować o tem natychmiast, a nie ukrywać w ciągu 4 miesięcy (od marca do lipca).

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że nie może być mowy w danym wypadku o jakimkolwiek niedbalstwie ze strony władz miejskich lub dozoru sanitarnego.

Burmistrz M. Gorzyński.

Kierownik wydziału (podp. nieczytelny)

## Czasopisma nadesłane

**Muzyka.** Ostatni numer tego wydawnictwa, edagowanego przez Mateusza Glińskiego, przynosi znowu szereg interesujących artykułów wybitnych muzyków polskich i zagranicznych. Na bogatą treść tego zeszytu składają się: W. Wiesławski („Pierwsze stowarzyszenie kompozytorów polskich”), J. Suka („O muzyce narodowej”), E. Młynarski („Zadania naszej propagandy muzycznej”), B. Bartoka („U źródeł muzyki ludowej”), C. Jellenty („Idee muzyczne Cyprjana Norwida”), H. Cyklowa („O istocie barw tonacyjnych”), C. Saerchinger’a („Co to jest Jazz-band”), L. M. Rogowskiego („O mej twórczości słów kilkoro”), M. Glińskiego („Impresje muzyczne”). Numer uzupełnia jak zwykle przegląd prasy i nowych wydawnictw, korespondencja z kraju (Warszawa, Kraków, Lwów) i z zagranicy (festival polski w Paryżu, premiera „Pana Twardowskiego” w Pradze, premiera opery Busoniego „Doktor Faust”, sprawozdania z sezonu w La Scali w Mediolanie i z sezonu koncertowego w Zagrzebiu, kronika i dział bieżący.

W dodatku nutowym „Canzona” Henryka Opieńskiego.

W dodatku ilustracyjnym zdjęcia z festiwałów polskich.

Numer zawiera 60 str., 25 ilustracji i kosztuje 1.50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

**Podziękowanie.** Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zabezpieczenia mej starości, w szczególności pp. Dyr. Peterkowi i Naczelnikowi Bratrowi z fabryki wagonów w Sanoku za wyznaczoną mi emeryturę, w wysokości zł. 100 miesięcznie. W firmie „L. Zieleniewski” pracowałem przez lat 51, jako tokarz. Mając dziś do zabezpieczenia, spokojnie patrzę na okres starości. Wszystkim młodszym kolegom pracy życzę ustawowego zabezpieczenia starości, które będzie mogło być wprowadzone za pośrednictwem organizacji robotniczej.

Ignacy Pollak,  
tokarz w Sanoku.

—:—:—

Towarzysze składajcie ofiary na Dom Ludowy w Warszawie — Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od 3 — 8 wiecz. Al. Jerozolimskie 6.

## Ruch robotniczy Z życia partji.

DO TOWARZYSZÓW DELEGATÓW I DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od dn. 1 sierpnia r. b.

**Zebranie Zarządu Wydziału Prawobrzeżnego, W. O. K. R.** W poniedziałek dnia 3 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Praskiej P. P. S. (ul. Brukowa 29) odbędzie się zebranie Zarządu Wydziału Prawobrzeżnego W. O. K. R. Obowiązani są przybyć tow. tow.: Lewacz Szelwachowski, Zwierzynski, Łagowski, Gnatowski, Kaczmarczyk i Sikora Feliks.

We wtorek dnia 4 b. m.

**Dzielnica Wola-Czysta** o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

**Dzielnica Powązkowska.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Praska** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Marymoncka** o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Tramwajowa org. P. P. S.** O godz. 6.30 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie Tramwajarzy org. P. P. S.

**Dzielnica Czerniakowska.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Ochota.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

**Kolejowa Org. P. P. S.** O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

**Koło Gazowników PPS — Ludna.** O g. 6 w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Koła.

## Ruch zawodowy.

IV-ty Kongres Zw. Spożywczego.

W dniu 9-ym sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady IV Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce w sali Związku Handlowców, przy ul. Siennej Nr. 16, w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Odczytanie protokołów. 3. Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4. Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5. Praca nocna w piekarniach i 8-godzinny dzień pracy. 6. Taktika i organizacja. 7. Poprawki do statutu. 8. Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego. 9. Wolne wnioski.

Baczność, meżowie zaufania i delegaci z zakładów wojskowych. W poniedziałek, 3 sierpnia o godz. 6 odbędzie się posiedzenie w Związku Metalowców, Leszno 53.

**Zakończenie lokautu w fabrykach firanek i tiulu „Szenkier, Wydzga i Weyer”.** „Świętojeskie Zakłady Przemysłowo-Handlowe w Warszawie” (Trwający od 4 tygodni lokaut w powyższych fabrykach, obejmujących 450 robotników, wyniki z powodu odmowy podpisania umowy przez Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włóknistego w Warszawie, wobec nieuwzględnienia regulacji zarobków na okres 7 miesięcy, został zakończony w dniu 30 lipca r. b.) Zatarę załatwiono na konferencji Min. Pracy, przy owoconym pośrednictwie Naczelnika Wydziału Polityki Pracy, p. Ulanowskiego. Po 2 dniowej konferencji robotnicy i delegacja Związku, uzyskawszy większość wystawionych przez Związek żądań co do regulacji płac i warunków pracy, a także otrzymawszy zobowiązanie co do pośrednictwa Związku i prawa interwencji w zatargach, zgodzili się na podpisanie umowy na okres do dnia 1 stycznia 1926 roku. Praca w tych fabrykach podjęta będzie w najbliższych dniach.

## Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR, WARECKA 7.

**WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. DO WSCHODNICH KARPAT, LWOWA, BORYSLAWIA I PRZEMYSŁA** wyrusza dn. 22 sierpnia wieczorem. Wycieczka zwiedzi miasto Lwów, uda się na 3 dni dłużej zwiedzenia Wschodnich Karpat (Jaremcze, Worochta i t. d.) poczem zwiedzi zagłębie naftowe w Boryslawiu i Przemyśle. Poza estetycznymi wrażeniami, jakie do uczestnikom piękno Wschodnich Karpat, wycieczka ma

duże społeczne znaczenie, ze względu na zapoznanie się uczestników z przemysłem naftowym, zelektryfikację się z organizacjami robotniczymi Boryslawia i Przemyśla, oraz zobaczenie najładniejszego domu Robotniczego w Przemyśle.

Prosimy organizację o powiadomienie członków, zwłaszcza Robotników o wycieczce. Powrót 30 ewentualnie 31 sierpnia. Koszta wycieczki wyniosą 51 złotych, bez utrzymania. (Kolej, bilety wstępu, noclegi i t. p.)

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny, Warecka 7, osobicie od 5 — 7 lub pisemnie.

Przy zapisie wpłacić należy tytułem pierwszej raty 25 zł.

**Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6.** Kurs instruktorów Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R. W poniedziałek, dnia 3 sierpnia odbędzie się w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 od godziny 7 — 9 wykład: „Jak prowadzić sekretarjat” — prel. tow. Cohn.

## Ruch spółdzielczy.

**Kooperatywa mieszkaniowa.** W dniu 27-ym lipca r. b. w lokalu O. K. R. odbyło się Walne Zgromadzenie udziałowców kooperatywy: „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie”.

Walne zgromadzenie powzięło uchwałę, upoważniającą Zarząd do zakupu terenu pod budowę domu na Grochowie. Będący w projekcie kupna teren wynosi 60.000 łokci kwadratowych, w cenie zł. 1.50 gr. za jeden łokieć kwadr.

W dniu 15-go lipca b. r. Zarząd zadatkował kupno terenu, zaś w dniu 5-ym sierpnia ma być sporządzony ostateczny akt kupna.

Przy akcie kupna spółdzielnia wpłaca 25% ceny terenu. Na wspomnianym terenie będą wybudowane 24 domki o dwóch, trzech pokojach. Ze względu na powyższe Zarząd wzywa członków reflektujących na nabycie domku, do dnia 4-go sierpnia b. r. wpłacić zł. 500, zaś do dnia 25-go września zł. 500.

Od wpłacenia powyższych rat zależeć będzie realizacja projektu budowy domków, oraz sprawa ustalenia kolejności udziałowców w utrzymaniu domków.

Wszelkich informacji udziela inż. Ejsmont (Nowy Świat 21, II piętro, pokój nr. 13) od godz. 10 do 14. Pieniądze przyjmuje skarbniczka kooperatywy „Domy Spółdzielcze” M. Jankowska od godz. 10 do 14 i od 17 do 19 w lokalu „Robotnika” (Warecka 7).

## KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)  
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°, najniższa 14°. W Zakopanem chmurno, temperatura zranna 14°, najwyższa 21°, najniższa 10°, cisza, bez opadów.

Przypuszczalnie przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w kraju temperatura bez znacznych zmian (nieco chłodniej); zachmurzenia przeważnie duże, możliwy deszcz; skłonność do burz, potem przejściowe roz pogodzenie się. W Warszawie: nieco chłodniej, zachmurzenie zmienne, naogół dość duże, możliwy przejściowy deszcz i burza; potem roz pogodzenie się.

**Uregulowanie handlu artykułami spożywczymi.** Na ostatnim posiedzeniu Głównej komisji sanitarnej Wydziału Zdrowia magistratu, jeden z lekarzy sanitarnych poruszył sprawę uregulowania handlu artykułami spożywczymi, a mianowicie wydania przepisów zabraniających sprzedaży warzyw w sklepach z produktami spożywczymi, ze względu na stałe zanieczyszczanie tych produktów kurzem, wytwarzającym się przy przechowywaniu w sklepach dużej ilości warzyw, często nawet nieobmytych. Ponieważ istniejące przepisy zabezpieczające ochronę produktów spożywczych komisja uznała, że oddzielnych przepisów o zakazie takiej sprzedaży wydawać nie należy, lecz w najbliższej przyszłości należy wydać ogólne przepisy o handlu produktami spożywczymi, gdyż obecnie stosowane są w tej dziedzinie, oprócz niektórych wydanych przez radę miejską, dawne przepisy b. general-gubernatorów.

**Budowa piekarni mechanicznej.** Magistrat m. st. Warszawy zapowiedział przed kilku miesiącami budowę czterech piekarni mechanicznych w różnych dzielnicach stolicy, oraz zawiadomił min. spraw wewnętrznych, że jeden plac przy ul. Prądzynskiego został już nabyty pod budowę pierwszej piekarni i że pozostałe trzy place będą kupione w najbliższym czasie. Władze miejskie oświadczyły również, po znanej uchwale Komitetu Ekonomicznego ministrów, że uważają sprawę budowy piekarni za jedno z najpilniejszych zadań magistratu i że dzienna produkcja każdej z mających powstać piekarni wynosić będzie, przy dwóch zmianach, około 50 tysięcy kg. chleba dziennie, że na opracowanie planów budowy potrzeba od 2 do 3 miesięcy. W końcu magistrat obiecał rozpocząć odpowiednio roboty jeszcze w ciągu bieżącego sezonu budowlanego.

**Jednostronny ruch uliczny.** Na konferencji z udziałem przedstawicieli wydziałów ruchu kołowego komisarjatu rządu i magistratu, omawiano sprawę zaprowadzenia na niektórych wąskich ulicach śródmieścia ruchu jednostronnego, polegającego na kierowaniu ruchu kołowego tylko w jedną stronę. Omawiany projekt dotyczyłby narazie ul. Chmiel-

nej, Siennej i Żłotej, poczynając od ul. Marszałkowskiej w stronę dworca towarowego. Ruch kołowy odbywałby się więc, według tego projektu od ul. Marszałkowskiej do dworca towarowego przez ul. Sienią, zaś z dworca towarowego w stronę ul. Marszałkowskiej przez Chmielną. Po ul. Żłotej byłby nadal utrzymany tylko ruch tramwajowy. W najbliższym czasie dokonane będą próby takiego ruchu. Ruch jednostronny stosowany jest na szerokiej skale w Paryżu. Częściowo ruch ten jest obecnie stosowany na Krak. (Przedmieściu, wzdłuż t. z. ogródka Hoovera, położonego w pobliżu pomnika Mickiewicza. —)

**Kucie koni.** W kom. rządu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wydziałów ruchu kołowego kom. rządu i magistratu, oraz reprezentantów związku właścicieli zakładów przewoźnych, w sprawie kucia koni, w związku z nowymi brulkami (asfaltem) układanymi przez magistrat. Po dłuższej dyskusji uznano, że należy zbadać sposoby kucia koni w miastach zagranicznych o podobnym klimacie jak posiada Warszawa (w Sztokholmie, Berlinie i Wiedniu) i dokonać odpowiednich prób w Warszawie. Uchwalono też założyć, w porozumieniu z władzami wojskowymi, szkołę kucia koni albowiem stwierdzono, że obecnie kucie odbywa się niezawsze umiejętnie, wskutek czego właściciele koni narażeni są na straty, związane z chorobami koni, spowodowanymi wadliwym kuciem.

ZABAWY.

**Wielka zabawa na rzecz Pogotowia Ratunkowego.** Dorocznym zwyczajem, odbędzie się w połowie września w Saskim Ogrodzie wielka zabawa na rzecz Pogotowia Ratunkowego. Program zabawy ma być bardzo urozmaicony. Między innymi odbędzie się loteria fantowa, z wydawaniem fantów zaraz, na miejscu. Administracja loterii prosi kupców i przemysłowców, sympatyków Pogotowia, o wcześniejsze przysyłanie fantów do kancelarii Pogotowia, Leszno 58, lub też o powiadomienie telefoniczne (telef. 69-00) kancelarii o przygotowaniu fantów. Celem przyjmowania fantów uruchomiona jest specjalna karetką Pogotowia, z wydelegowanymi przedstawicielami instytucji.

WYPADKI.

**Walka policji z awanturnikami.** Na pł. Zamkowym róg Piwnej kilku awanturników usiłowało rozbroić poster. 1-go komisariatu Stan. Kalńskiego. Wśród nich znajdował się i Karol Szulecki, znany złodziej kieszonkowy, awanturnik i uparty samobójca, który wyrwał Kalńskiemu bagnet oraz uderzył łaską w głowę. Na alarm nadbiegł starszy przod. - wywiadowca Mikołaj Moraczewski, którego Szulecki uderzył głową w twarz tak silnie, że nastąpił krwotok z nosa i obrzęk twarzy. Dopiero przy pomocy nadbiegłych kilku policjantów Szuleckiego odprowadzono do 1-go komisariatu, gdzie lekarz Pogotowia udzielił pomocy Moraczewskiemu i Kalńskiemu.

**Krwawe zajście.** Na rogu ul. Stalowej i Czynszowej szeregowiec 33 pp. w Łomży Władysław Kaniecki, będąc pijany, zaczął przechodzącego Jana Szewczyka i uderzył go nożem w prawą rękę, przebijając mięśnie na wylot. Zatrzymanego przez przechodniów Kanieckiego usiłowało odbić kilku mężczyzn (zapewne kolegów jego), z których zatrzymano jednego, Aleksandra Głowackiego i odprowadzono do 14-go komisariatu. Szewczyka opatrzone w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Szeregowca Kanieckiego odprowadzono do IV plut. żandarmerji.

**Wypadki samochodowe.** Przy zbiegu ul. Grójeckiej i Kopińskiej samochód osobowy Nr. 19224 najechał na 10-letniego Majera Makucha, który doznał potłuczenia nóg. Pomocy chłopcu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na ul. Radzywińskiej przed domem 36 pod samochód osobowy dostała się przebiegająca przez jezdnię 8-letnia Ryfka Kąkdwona, która doznała wybitcia kilku zębów oraz potłuczenia ramion i kolan. Poszwankowaną opatrzył felczer prywatny. Samochód prowadził kierowca Jan Sadowski.

— Przy ul. Belwederskiej wprost domu Nr. 51 prowadzący auto-dorożkę Nr. 1209 (19327) w kierunku ul. Podchorążych pijany kierowca Władysław Żelazowski wpadł na inny samochód. Wskutek zderzenia jadący w auto - dorożkę Żelazowskiemu pasażer Szczepan Skoczek uległ ciężkiemu poszwankowaniu. Lekarz Pogotowia stwierdził u Skoczka wstrząśnienie mózgu oraz rany tłuczone głowy. Po opatrunku przez Pogotowie, Skoczka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Kierowcę aresztowano i odebrano mu prawo jazdy.

**Skok do Wisły.** Nocy ubiegłej 35-letnia Janina Świątkiewiczowa, zamieszkała z mężem przy ul. Browarnej 8, po sprzeczce z mężem wyszła z domu z zamiarem pozbawienia się życia. Dla dodania sobie odwagi Świątkiewiczowa uprzednio wypija większą dawkę alkoholu. Następnie desperatka udała się na Wybrzeże Kościuszkowskie i wprost ul. Lipowej skoczyła z brzozy do Wisły. Na pomoc nadbiegli przechodnie i wkrótce wydobyli niedoszłą samobójczynię, którą zaopiekował się mąż.

—:—:—



## Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

<b>Bureau International du Travail.</b> L'Assurance - maladie. Analyse comparative des législations nationales (Analiza porównawcza ustawodawstwa poszczególnych państw o ubezpieczeniu na wypadek choroby) str. 146	2.80
<b>Luxemburg Rosa.</b> Einführung in die Nationalekonemie, str. 293	8.05
<b>Maliszewski,</b> Polska dzisiejsza, zarys geograficzno - statystyczny, str. 111	1.80
<b>Michels Robert,</b> Sozialismus und Fas-cismus in Italien, str. 339+VIII	7.25
<b>Pączek Antoni,</b> Położenie gospodar-cze Polski	—50
<b>Posner Stanisław,</b> Zagadnienia społeczne w Lidze Narodów	1.—
<b>Tyc Teodor,</b> Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej	5.—
<b>Wojtyski,</b> Wieś mir w cyfrach, t. II, Trud (Statystyka pracy), str. XV + 384 z licznymi tablicami wielobarwnymi	37.25

## Z LITERATURY PIĘKNEJ:

<b>Benoit,</b> Studnia Jakóba, powieść	3.60
<b>Dickens,</b> Klub Pickwicka, powieść, wydanie nowe, 2 tomy	9.—
<b>Drucka,</b> Zwycięstwo, powieść	4.80
<b>London,</b> Wilk morski, powieść, t. I	—95

## Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

<b>Łondyn</b> (365 m.). Godz. 20.45 — 22.45 — koncert orkiestry i śpiewy solowe; godz. 23.30 — koncert orkiestry wojskowej.
<b>Paryż — Wieża Eifel</b> (2650 m.). Godz. 18.45 — 19.45 — koncert orkiestry broadcastingowej.
<b>Paryż — Radio-Paris</b> (1750 m.). Godz. 13.15 — koncert zespołu orkiestralnego; godz. 17.30 — produkcje muzyczne - wokalne; godz. 21.30 koncert.
<b>Bruksela</b> (265 m.). Godz. 21 — muzyka operetkowa; godz. 22 — muzyka do tańca.
<b>Hamburg</b> (395 m.). Godz. 14.50 — muzyka kameralna; godz. 21.15 — humor i satyra.
<b>Oslo</b> (380 m.). Godz. 20 — 22 produkcje muzyczne - wokalne.
<b>Królewiec</b> (463 m.). Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20 — 21 — gra na skrzypcach; godz. 21.15 — 22.15 — koncert trio.
<b>Moskwa</b> (1450 b.). Godz. 18 — 19 muzyka kameralna.
<b>Wiedeń</b> (530 m.). Godz. 11 — 12.50 — koncert popoł.; godz. 16.10 — 18 — koncert popoł.; godz. 20 — akademja muzyczna.
<b>Rzym</b> (425 m.). Godz. 18.30 — Jazz-Band; godz. 22 — muzyka operowa.
<b>Sewilla</b> (350 m.). Godz. 21 — 23 — produkcje muzyczne - wokalne.

## Teatr i muzyka

TEATR MAŁY: Złota ciocia. Komedja w 3 aktach Gavaulta.

Ta komedja mogła być napisana nawet w Polsce i to nawet 20 lat temu, tak jest dobroduszną i optymistyczną. Dość powiedzieć, że ciocia płaci wszystkie długie siostrzeńca i że jeden ze złotych młodzieńców żeni się na końcu z gryzłką, która była jego kochanką przez trzy lata. Swoją drogą, ta gryzłka ma energię kapitalną i ona to wprawia w ruch całą komedję: przyjeżdża do domu rodziców swego kochanka, przedstawia się jako żona jego przyjaciela, wzbudza w nim zazdrość i psuje mu jego ułożone już małżeństwo z inną. Maskarady i nieporozumienia tym razem nie krzeszą dużo komizmu, ale za to sztuka jest burzliwiejsza „pogodna”, — zwłaszcza gdy się człowiek nie oburzy aktem 1-szym, w którym młody urwipolec właśnie ma przystąpić do pierwszej nocy miłosnej z świeżo zdobytą gryzłką i wciąż mu przeszkadzają. Kawałerskie grzeszki przypomniały się niejednemu słomianemu wdowcowi. Finał tego aktu jest taki, że nieskrzywdzona jeszcze ofiara z rozpaczą woła: „Żeby mnie był puścił w trąbę potem, toby było wszystko w porządku, ale przedtem, to jest straszne!” Przypomina mi się I akt „pogodnej” komedji „Wicek i Wacek” Przybylskiego: te oba szlachetkie byczki wpadają na scenę i szczypią wiejskie dziewczęta... To było również wówczas w porządku. No, bo jeszcze „Piasta” nie było.

Grano sztukę bardzo dobrze. Sławna niedys „nawna” pani Czaplinska grała rolę tytułową, w której jednak nie znalazła wielkiego pola do popisu dla swego talentu. Świetna figurka szczęśliwego żonkosia zrobił p. Maszyński. Młode pary grały z werwą, lecz, sądząc, całowały się za dużo. Ja

im nie żałuję, lecz zwracam uwagę reżyserji, że takie bezduszne cmokanie może się też czasem wydawać symptomem aktorskiej bezradności.

Karol Irzykowski.

**Teatr Letni (w gmachu Narodowego).** Codziennie sztuka p. t. „Codziennie o 5-tej”.  
**Teatr Polski.** Codziennie „Fotel 47-my”.  
 W próbach komedja Hennequinn'a i Coolusa.  
 p. t. „Panienka bez marzenia”.  
**Teatr Mały.** Codziennie „Złota ciocia”.  
**Teatr Wodewil.** Codziennie „Kochanka premiera”.  
**Teatr Szkarłatna Maski.** Codziennie „Idjota”.  
 W próbach komedja: „Cnotliwy hulaka”.  
**Teatr Praski.** Codziennie „Urwis”.  
**Teatr Powszechny.** Codziennie „Gałganiarz

—:0:—

## SPORT.

Praga Czeska - Warszawa 3:2 (1:0).

Wczorajsze, czwarte z rzędu spotkanie reprezentacji stolicy, zakończyło się nieznacznie jej klęską, w stosunku 3:2.

Tym razem za przeciwnika miało doskonałych zawodowców czeskich: Reprezentację Pragi. To też ogólnie spodziewano się wysokiej porażki Warszawy, tembardziej, że taż sama reprezentacja Pragi pokonała niedawno, jak onegdaj, Kraków, w stosunku 3:0.

Stało się inaczej. Wynik 3:2 uważać należy za honorowy i zaszczytny dla barw stolicy.

Obie drużyny wystąpiły w składach podanych już uprzednio.

Pierwsze minuty gry uwiadczały zwykle zdenerwowanie graczy, które z biegiem czasu mijało. Wreszcie drużyny się poznały i gra zaczynała się normalnie.

Czesi górują, zaznaczając swą przewagę punktem, zdobytym dla swych barw.

Warszawa atakuje, jednak nie może się zdobyć na zdecydowaną akcję. Przerwa przynosi więc wynik 1:0 dla Pragi.

Już w drugiej minucie po pauzie Janek Loth zdobywa wśród ogólnego aplauzu, bramkę z podania Lotha I.

Gra się wzmacza. Czesi za wszelką cenę usiłują zaznaczyć swą wyższość. Ataki ich nie przynoszą rezultatu, dzięki doskonałej grze Bułanowa i ofiarnej akcji Czajkowskiego oraz pomocy.

Następuje pewne przestawienie w drużynie czeskiej. Obronca Hejer idzie na lewego łącznika. Cała akcja napadu czeskiego polega teraz na wystawieniu piłki Hojerowi, który dzięki wspaniałemu biegowi, oraz sile zdobywa z przeboju kolejno dwie bramki.

Rezultat 3:1 dla Pragi. Następuje jeszcze jeden groźny moment. Za „faul” Szeniacha sędzia dyktuje rzut karny. Domański jednak broni. Teraz Warszawa zrywa się do ataku. Grabowski idzie na środek J. Loth na prawe skrzydło.

Od tej chwili dzieje się przewaga Warszawy. Jej ataki stwarzają raz po raz groźne momenty podbramkowe. W pewnej chwili Janek Loth strzela, bramkarz odbija. Grabowski chwytą piłkę i umieszcza ją w siatce.

Wśród braw, Warszawa atakuje dalej. Łatko marnuje pewną sytuację przetrzebiwając.

Sędzia p. Ivancic z Budapesztu odgwiżdża koniec zawodów, przy stanie 3:2.

Warszawa grała ambitnie i przy dozie szczęścia mogłaby uzyskać wynik remisowy. Wybił się: Domański Bułanow, Wójcik, Loth I, II i Łatko.

Goście nie pokazali nam „extra klasy”, górowali jednak nad naszą reprezentacją.

M. K.

## Zawody kolarskie na Dynasach.

W dniu wczorajszym 2 sierpnia b. r., odbyły się zawody kolarskie na program których składało się 10 biegów. Najwięcej zainteresowania wzbudził bieg amerykański na 25 km, w którym brało udział 10 par zawodników. Bieg wygrała para Garley - Szymczyk w 39 m, 41 sek., bijąc we wszystkich finiszach (5) następujące pary: Stankiewicz - Ok-siutycz, Majewski - Macherski, Turowski - Rybala. W biegu kwalifikacyjnym po trzech przedbiegach zwycięża Kuczyński przed Duszyńskim i Sadezą w 14.2 sek. Bieg premijowy: (10 okrążeń toru) 1) Świerczyński w 5 m 44 sek. 2) Gradowski, 3) Jesion. „Skrał” na przestrzeni 1000 m, po trzech przedbiegach wygrywa Szymczyk w 13 sek. przed Stankiewiczem i Janoczkim. Bieg drużynowy na przestrzeni 4000 m, wygrywa drużyna w składzie: Karle, Ochlewski, Materski, Szpondrowski, czas — 5 m, 25 sek. Bieg „Handicap” na przestrzeni 800 m. wygrywa Skrałhman, Szymczyk w 58 sek. przed Turowskim i Stankiewiczem. „De demi fond” na 3000 m. 1) Grot w 4 m. 52 sek. 2) Karle. „De demi fond” na 5000 m. wygrywa Wesołowski w 9 m. 44 sek. przed Popowskim i Leppe. W trakcie biegów zdarzyły się dwa wypadki, w których ucierpieli Stankiewicz, Turowski i Popończyk.

## Odwołanie zawodów lekkoatletycznych w Warszawie.

Naznaczone na 2 b. m. próby pobicia rekordów w kilku konkurencjach lekkoatletycznych zostały odwołane z powodu złego stanu bieżni po burzy.

Sparta (Praga) — Pogoń (Lwów) 4:2 (1:2).

Lwów, 2.VIII (C.S.). Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo

drużynie czeskiej, która pokazała szczególnie w drugiej połowie koncertową grę. W pierwszej połowie gra równa miejscami nawet z przewagą Pogoni. Pierwszą bramką strzelił Bacz, niedługo potem drugi punkt dla Pogoni uzyskuje Wacek Kuchav piękna „główką”. Speżeni tym rezultatem Czesi rozpoczęli w drugiej połowie senię wspaniałych ataków i uzyskują kolejno trzy bramki przez Schallera, Hajnyego oraz przez Kadę, który strzelił najpiękniejszą bramkę dnia „główką” z odległości 30 m. Pod koniec gry Pogoń zrywa się do ataku, lecz wysiłki jej wysiłki niweczy dobra obrona Sparty. Najlepszym na boisku graczem był środkowy pomocnik Sparty Kade. Poza tem cała drużyna grała koncertowo. W Pogoni dobra była prawa strona ataku oraz obrona.

## Unjon-Żiżkow (Czechosłowacja) — Warta (Poznań).

Poznań, 2.VIII (C.S.). Przez sobotę i niedzielę gościła tutaj doskonała drużyna czeska Union-Żiżkow, rozgrywając dwa mecze z Wartą. W pierwszym dniu zawodów Warta grająca z czterema rezerwowymi odnosi sukces nad Czechami bijąc ich 2:1 (2:1). Młodzi gracze Warty spikali się dzielnie. Warta przez cały czas gry ma lekką przewagę nad gośćmi, bramki uzyskała Pinzybysz „główką” oraz Kosicki z karnego. Czesi uzyskują honorową bramkę z przeboja. Union-Żiżkow górowało nad Wartą techniką i startem. System gry Czechów polegający na forsowaniu ekrydyt zawiódł, gdyż pomocnicy Warty Wojciechowicki i Spojda zupełnie nie uieruchomili.

Mecz niedzielny zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (3:0) (dla Warty). W pierwszej połowie Warta ma dużą przewagę nad gośćmi uzyskując bramki przez Stalińskiego Szuberta i Spojdę. Skonsternowani swą przegraną Czesi zrywają się po przerwie do ataku i uzyskują nad Wartą przewagę, strzelając trzy bramki w zamieszaniu. W tym dniu najlepszym w Warcie był bramkarz Nowakowski — który szczególnie w drugiej po-

wie bronił przytomnie. U Czechów dobrzy skrzydłowi oraz obrońcy.

D. F. C. — L. K. S. 4:0 (1:0).

Łódź, 2.VIII (C.S.). W drugim dniu gościny praskiej drużyny zawodowej D. F. C., goście pokonali zasłużenie mistrza Łodzi przyczem przy wielkim szczęściu mogli odnieść daleko większy rezultat D. F. C. wystąpiło w składzie z dnia poprzedniego. Gra początkowo w ostrym tempie, następnie tempo słabnie. Po pauzie goście zrywają się do ponownych ataków i strzelają trzy bramki przez Bobora, Sedlaczka i Leksu L. K. S. grał ambitnie i ze szczęściem.

## Sport zagranicą.

Raid lotniczy Rzym — Moskwa.

Rzym, 30 lipca, (C.S.). Znamy literat włoski D'Annunzio, organizuje w dniu 5 sierpnia wielki raid lotniczy Rzym — Bełgrad — Sofia — Bułkarez — Konstantynopol — Odesa — Moskwa.

Osborn skoczył znów powyżej dwóch metrów.

Greenock (Anglia), 31 lipca, (C.S.). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Amerykanin Osborn zajął pierwsze miejsce w skoku wwyż, osiągając 203.4 cm.

Tilden zdobywa mistrzostwo tenisowe w Chicago.

Chicago, 31 lipca, (C.S.). Finał o mistrzostwo Chicago w tenisie wygrał amerykański „Król tenisowy”, Tilden, bijąc Johnstona w stosunku 6:4, 6:3, 9:7.

Nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów.

Wiedeń, 31 lipca, (C.S.). Mistrz olimpijski, Aigner, pobit rekord światowy, podnosząc klasycznie obciążacz 122.5 kg.; dawny rekord należał do wiedeńczyka Swoboda — 121.5 kg.

—:0:—

## Drukarnia „Robotnik”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE.

CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

## OBWIESZCZENIE.

Oczy wszystkich w obecnej chwili zwrócone być winne na dzień 6 Sierpnia r. b.

Wszyscy, bez różnicy stanu, wieku, płci, staniemy dnia 6 Sierpnia, jak jeden mąż przed urną szczęścia z losem Loterii Państwowej największej i najszcześliwszej kolektury

„E. LICHTENSTEIN i S-ka”

Warszawa, Marszałkowska 146,

tel. 138-38, 138-57.

E. LICHTENSTEIN

E. LICHTENSTEIN

Bieleńska 3

Nalewki 42, tel. 136

firma egz. od r. 1835.

Ciągnięcie klasy 5-ej trwać będzie przez 4 tygodnie, od 6 Sierpnia do 3 Września r. b. włącznie.

Cena 1/1 — Zł. 160, 1/2 — 80, 1/4 — 40.

Główna wygrana Zł. 350.000

Ogólna suma wygranych Zł. 6.016.000.

Na prowincję wysyłamy szybko i akuratnie po wniesieniu należności do P. K. O. konto 9374.

## Na raty bez zaliczki na 4 miesiące ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki.

Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 róg Dzielnej.

Dr. Buczyński powrócił. Choroby wener., skóry i kobiec. — od 1—315—7 w. Leszno 29, tel. 30-60.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyciego” Tanlo—Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzyci Company” Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Chłódna 28. S-to-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.

OTOMANY wielki wybór od 80-u zł. Robota gwarantowana na dobrych warunkach poleca Zakład tapicerski S-to-Krzy-ska 46 róg Marszałkowskiej w podwórzu

SZKOŁA JĘZYKÓW. Pięć złotych miesięcznie. Plac Trzech Krzyży 8 (szkoła K. Kulwiecia) zapisy od 17 sierpnia—miedzw 5—7 wieczór.